Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 26 maja 1934 r. 1066.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"M u s ų V i l n i u s" o p e r s p e k t y w a c h p o r o z u m i e n i a z P o l s k ą ."Musų Vilnius" Nr.10 z 15.V.1934 r. zamieszcza nadesłany z Wilna artykuł p.t."Co da porozumienie z Polską". Artykuł podpisany został przez O.Morkvaite /kryptonim - przyp. red."B.K."/.Streszczenie:

W ostatnich czasach prasa polska coraz częściej kusi Litwinów obietnicami, warunkami "do przyjęcia" i porozumieniem polsko-litewskiem. Niektórzy Litwini w związku z tem zaczęli się interesować tą sprawą i wypowiadać za porozumieniem. Dotychczas sprawa ta poruszana była dosyć ostrożnie w litewskiej prasie opozycyjnej, to też nikt nie zwracał na to większej uwagi, traktując to, jako zabawę nieodpowiedzialnych osób.

W tych dniach wypowiadanie się niektórych Litwinów w sprawie porozumienia przybrało formy niedopuszczalne, wywołując oburzenie szczególnie wśród Litwinów wileńskich. Dyskusje, jakie się odbyły w uniwersytecie kowieńskim, nie mogą być nazwane inaczej, jak nieuczciwością. Dyskusje te doczekały licznych komplementów ze strony Radja Wileńskiego, które naogół, jeżeli chodzi o komplementy pod adresem Litwinów, jest bardzo oszczędne.

Argumenty Klubu Politycznego,któremi się zachwyca dr.Bistraś na łamach "Rytasa", nietylko nie trafiają do przekonania uświadomionych Litwinów, lecz wykazują jedynie niedojrzałość polityczną uczestników Klubu Politycznego. Prof.Czepiński i dr.Bistras twierdzą, iż największymi wrogami Litwy byli i są Niemcy. Nie wiadomo jednak, kto jest większym wrogiem Litwy: Niemcy czy Polacy. Narazie Litwa ma z Niemcami zatarg o litewską Kłajpedę. Natomiast o całem terytorjum litewskiem odzywają się Niemcy bezporównania ostrożniej. Zresztą nie ulega wątpliwości, że do zagarnięcia przez Niemcy krajów bałtyckich wraz z Litwą nie dopuszczą żadną miarą mocarstwa europejskie. Tymczasem Polacy zagarnęli już stolicę Litwy i niemal połowę terytorjum litewskiego i nietylko nie przygotowują się do zwrotu Litwie tych ziem, lecz czyhają także na Niepodległą Litwę. W przeszłości wiele krzywd wyrządzili Litwinom Niemcy, lecz niemniej także Polacy.

Prof.Czepiński uważa, że związek bałtycki bez Polski niewiele przyniesie korzyści. Oczywiście trudno się spierać o to, że państwa bałtyckie w razie wojny nie mogłyby oprzeć się swym wielkim sąsiadom. Niewiele jednak pomogłoby wejście Polski do związku bałtyckiego. O ile bowiem na Litwę napadną Niemcy, to i Polska Litwy nie obroni, gdyż Polacy mogą walczyć z Niemcami tak właśnie, jak paralityk może tańczyć rumbę. Przecież wszyscy pamiętają wojnę światową.O ile grozi jakieś niebezpieczeństwo niepodległości litewskiej i trzeba szukać sojuszników, to winni Litwini patrzeć nietyle na Warszawę, ile na Paryż i Londyn, a może nawet na Moskwę, która, przynajmniej obecnie, nie jest zainteresowana w zagrabieniu państw bałtyckich. Nie wiadomo wreszcie, czy straszak niemiecki nie jest zbyt rozdmuchany.

Jeżeli chodzi o rzekome korzyści gospodarcze z porozumienia z Polską, trzeba pamiętać, że Litwini, otwierając swą granicę z Polską, dopomogą do ostatecznego wyniszczenia Wileńszczyzny. Litwie pozostałyby jedynie okruchy. Gdzież więc logika? Pozatem Polska jest krajem rolniczym z dosyć wielkim przemysłem. Litwa zalałaby swe rynki tandeta polską, a jednocześnie nicby nie mogła Polsce sprzedać. Sama Polska bowiem niema gdzie podziać towarów i produktów, esportowanych przez Litwę. Jakież więc wyrachowanie ma podejmowanie normalnych stosunków z państwem, z którem istnieją niezakończone ważne rachunki polityczne? Jasną jest rzeczą, że, o ile po podjęciu normalnych stosunków z Polską nie anulowałaby Litwa całkowicie uregulowania swych rachunków, to w każdym razie zepchnęłaby je na czas dalszy. Coby wtedy było z Litwinami wileńskimi? Być może, Polacy obiecaliby Litwinom wileńskim jakąś autonomję kulturalną. Czy można jednak wierzyć obietnicom polskim, zwłaszcza, że Polacy dążą do spolonizowania wilnian? Przecież w Suwałkach Polacy również uroczyście podpisali układ jedynie w tym celu, ażeby nazajutrz obłudnie go pogwałcić.

Powiedzenie prof.Czepińskiego, iż należy dążyć do Wilna inną drogą jest zupełnie niezrozumiałe. Tę drogę wskazał bodaj Polak prof.Władyczko. Droga ta polega na tem, że Litwa weszłaby z Polską w ściślejszy kontakt, jak równy z równym, a wtedy odzyskałaby Wilno.

Zapewne propozycja prof.Władyczki zawróciła w głowie niektórym członkom Klubu Politycznego.

Prof.Czepiński radzi "unikać nienawiści". Nie wiadomo jednak do kogo radę stosuje: do Polaków czy Litwinów. Jeżeli do Polaków, to się prof.Cz. nie omylił. Jednak byłoby lepiej, by prof.Cz.udzielił w takim razie tej rady w Warszawie lub przynajmniej w Wilnie. Litwinom rada taka jest niepotrzebna, gdyż Litwini i tak zbyt szybko zapominają o doznanych krzywdach. Ani rząd litewski ani też społeczeństwo nie wykazują pod adresem Polaków nienawiści. Poco więc prawić głupstwa?

Oto jakie głupstwa mówią niekiedy poważni nawet ludzie, kiedy staną na śliskim gruncie. Należy się jedynie cieszyć, że ani dr. Bistras, ani prof.Czepiński nie znajdą wielu zwolenników na Litwie. Podobne dyskusje w obecnej chwili są zupełnie nie na miejscu, gdyż wywołują w społeczeństwie litewskiem pewien niepokój, czy istotnie się czegoś za plecami litewskiemi potajemnie nie robi i dostarczają Polakom wiele materjału do oszczerstw pod adresem rządu litewskiego i tych wszystkich, którzy o Wilno walczą. O tem zaś, jakie wrażenie podobne twierdzenia mogą wywołać wśród wileńskich Litwinów i jakie stąd mogą wyniknąć konsekwencje, nie trzeba nawet mówić. Ludzie nauki powinniby pozostawić politykę doświadczonym politykom. Linja rządu litewskiego w sprawie wileńskiej i stosunków z Polakami jest linją całego Narodu Litewskiego. Społeczeństwo litewskie wierzy swojemu rządowi, w zupełności przytakuje rządowej polityce w sprawie Wilna i jest zdecydowane utrzymywać walkę o wyzwolenie stolicy nietylko słowem, lecz i czynem.

Sprawa stosunków z Polską jest sprawą dosyć skomplikowaną i dlatego Klub Polityczny lepiejby uczynił nie rozważając tej sprawy publicznie. Podobne dyskusje polityczne mogą jedynie utrudnić kwestję wyzwolenia Wilna i pracę nad tem wyzwoleniem, zaś Litwie przynieść szkodę.

Redakcja "Musų Vilnius" zaopatruje powyższy artykuł w następujący przypisek:

"Lis z "Kurjera Wileńskiego" red.K.Okulicz bezczelnie już oświadczył, iż przeszkodą w porozumieniu polsko-litewskiem jest prezes Zw.Wyzw.Wilna prof.M.Biržyszka. Tymczasem wszyscy, którzy znają oddawna naszego profesora, dobrze znają właśnie wielką jego pokojowość i szukanie dróg porozumienia o co nawet bywa on u nas nieraz oskarżany. Znają też wyraźne jego stanowisko w sprawie Wilna i dobrą znajomość polityki polskiej, co się tak nie podoba agentom Warszawy".

"M u s ų R y t o j u s" o m i ę d z y n a r o d o w e j s y t u a c j i L i t w y ."Musų Rytojus" Nr.37 z 15.V.1934 r.Art. p.t."Czy istotnie sytuacja Litwy jest niebezpieczna?.Streszczenie;

Głosy prasy łotewskiej, jakoby Litwa zwróciła się do państw bałtyckich z prośbą o pomoc pod wpływem niebezpieczeństwa /memorjał rządu litewskiego/ nie odpowiadają rzeczywistości i są dla Litwinów obraźliwe. Czyżby Litwie naprawdę groziło takie niebezpieczeństwo, że musiałaby ona wzywać pomocy?

Dzisiaj najwięcej się mówi o niebezpieczeństwie niemieckiem. Istotnie hitlerowcy mówili i mówią o Drang nach Osten. Czy łatwo jednak im to wykonać? Niemcy mogą próbować wywołać pucz w Kłajpedzie. Próby te jednak Litwa może sama odeprzeć. Dla podjęcia poważnych kroków wojennych musiałyby Niemcy zlikwidować Korytarz Pomorski. Niemcy mogłyby wojować bez względu na Korytarz jedynie w wypadku, gdyby Polska była zupełnie pewnym sojusznikiem. Polska jednak nie może dopomagać Niemcom do podboju Nadbałtyki, gdyż stworzyła dla siebie największe niebezpieczeństwo. Niemcy nie mogą więc czynić poważniejszych kroków nad Bałtykiem.

Jeżeli chodzi o sytuację Litwy, nie jest ona wcale gorsza, niż sytuacja Łotwy czy Estonji. Na Litwie krzyżują się interesy trzech państw: Rosji, Niemiec i Polski. Dzięki temu Litwa jest względnie bezpieczna. Niezależnie od tego jednak należy wzmacniać swe środki obronne i szukać przyjaciół nazewnątrz.-